Nr. 240. We Lwowie, Czwartek dnia 17. Października 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA **kwartalnie** 3 złr. 75 cnt. **miesięcznie** 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii „ 6 „; „ Francji i Anglii . 23 franków.; „ Włoch . . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Nied.)

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Odjęcie Galicji autonomii w sprawach szkół średnich i ludowych.

Naszej delegacji stanowisko coraz mocniej wykazuje się zwichniętem, a obecność jej w Radzie państwa już nie krajowi naszemu, lecz stronnictwom niemieckim wychodzi na korzyść. Nie tylko ani jednego z żądań autonomicznych, zawartych w programie naszego kraju, nie zdołali zdobyć, ale nawet nie zdołali obronić i tej autonomii w sprawach szkół średnich i ludowych, którą kraj już otrzymał był przez sankcję ustawy o Radzie szkolnej. Niedawno powiedzieliśmy w artykule: »Delegacja nasza wobec obietnic ministerstwa,« iż za kilka tygodni okaże się jasno, że delegacja nasza wytrwaniem aż do końca w Radzie państwa dopomogła do centralizujących zmian ustawy lutowej, a pomimo obietnic ministerstwa osiadła na lodzie z żądaniami autonomicznemi. Otóż nie kilka tygodni czekać trzeba było. Dziś już wypływają rezultata na jaw. Odjęto Galicji autonomię, uzyskaną już w sprawach szkół ludowych i średnich, pozawczorajszą uchwałą Rady państwa, a właśnie autonomia w zakresie wychowania narodowego jest dla nas najkardynalniejszą i najżywotniejszą ze wszystkich. W żadnym innym zakresie ustawodawstwa mieszanie się większości niemieckiej rajchsratu i jej uchwały nie mogą być tak szkodliwe dla naszego rozwoju narodowego, dla naszej przyszłości, jak właśnie w rzeczy narodowego wychowania. Tego przeświadczenia były nasze sejmy krajowe i tego przeświadczenia jest i kraj cały!

Już dawniej wypowiedzieliśmy nasze zdanie, że w razie gdyby zapadła w Radzie państwa podobna, autonomię krajową w sprawach szkolnych podkopująca uchwała, delegacja nasza powinna ustąpić z Rady państwa. Czyli wypadałoby to uczynić zaraz po uchwale w drugiem czytaniu, czyli dopiero po przyjęciu jej w trzeciem czytaniu, to rozstrzygnąć można jedynie na miejscu, po rozważeniu wszystkich stosunków obecnych, stanowiska delegacji i Rady państwa dotyczących.

Co postanowiła delegacja nasza, to nam dotąd wiadomem nie jest. Że i ministerstwo, i stronnictwa niemieckie będą czynić zabiegi i obietnice, aby powstrzymać ustąpienie naszej delegacji, to naprzód przewidzieć można. Między obietnicami zapewne figurować będzie, iż ministerstwo starać się będzie, aby w Izbie panów ustęp *i.* z §. 11., o szkołach ludowych i średnich opuszczono, Być może, iż tłumaczyć będą delegacji naszej, że pomimo tego ustępu w §. 11., nadana już przez sankcję cesarską ustawa o Radzie szkolnej i o języku wykładowym nie będzie alterowaną! Nam się jednak i obietnica powyższa wydaje złudną, i tłumaczenie zawodnem. Najprzód nieprawdopodobnem jest, aby Izba panów stanęła w obronie autonomii większej krajów koronnych, a jeszcze nieprawdopodobniejszem jest, aby potem Izba poselska przyjęła tę zmianę, chociażby ją Izba panów uchwaliła. Obietnica zaś, iż ministerstwo nie dozwoli naruszać sankcjonowanych już dla Galicji autonomicznych ustaw szkolnych, pomimo §. 11. lit. *i*,— wydaje nam się tak bezpodstawną, iż jej zawodności i zbijać nie potrzeba. Wywiązać się może wprawdzie ztąd walka między sejmem naszym a Radą państwa lub ministerstwem przyszłem, lecz trybunał państwa, mający rozstrzygać w podobnym sporze, będzie przeważnie z Niemców złożonym, więc wyrok jego nie wypadnie niezawodnie na korzyść autonomii.

Zresztą delegacja nasza występując obecnie z Rady państwa, samem tem wystąpieniem prędzejby przekonała Izbę panów, a i Izbę niższą o potrzebie albo wymazania §. 11. lit. *i* albo dodania ustępu, wyjmującego Galicję z pod zobowiązań tego ustępu, niż to uczynić zdoła, pozostając i nadal w Radzie państwa.

Przegląd polityczny.

Z wszechnicy lwowskiej. Według doniesienia telegraficznego od W. ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 13. bm. l. 8386, Najj. Pan postanowieniem, danem z Ischl 9. bm. przyzwolić raczył co następuje względem języka, używać się mającego przy składaniu teoretycznych egzaminów ogólnych we Lwowie:

1. Od początku roku szkolnego 1867/8 każdému kandydatowi, składającemu egzamin ogólny prawniczy we Lwowie, wolno będzie składać go w języku polskim z jednego lub dwu przedmiotów, które na uniwersytecie lwowskim są wykładane po polsku. Wybór tych przedmiotów zostawia się kandydatowi.

Do innych przedmiotów, z których kandydat ma składać egzamin, ma być używany jak dotychczas język niemiecki.

2. Podobnież kandydat, składający egzamin ogólny historyczno-prawniczy, może zażądać, aby mu pozwolono składać egzamin z prawa rzymskiego według jego wyboru w jednym z dwu języków, w którym ten przedmiot jest wykładany na uniwersytecie lwowskim.

3. Rozporządzenia, wydane pod 1., mają służyć nadal za prawidło i co do języka ruskiego przy prawniczych egzaminach ogólnych.

Wiedeń d. 16. października. Mianowanie jenerała Cialdiniego pełnomocnikiem króla Wiktora Emanuela przy dworze austrjackim, zrobiło we Wiedniu dość silne wrażenie. Jedni utrzymują, że Rattazzi umyślnie wysłał jenerała, bo obecność jego we Florencji była mu w teraźniejszem położeniu wcale nie na rękę; drudzy zaś są przekonania, że mianowanie to jest objawem zbliżenia się dwóch dworów, w celu zawarcia wojskowego przymierza. Chociaż to drugie wytłumaczenie może się zdawać nadto śmiałe, my jednak zważając na polityczne położenie Europy, nie możemy go brać jak tylko za bardzo prawdopodobne.

Praga d. 14. października. Okólnik konsystorjalny wzywa szczególnie księży, aby nie trzymali *Narodnich Listów* z powodu antikonkordatowej postawy, jaką ten dziennik przybrał ostatniemi czasy. Kto usłucha tego wezwania, ten da dowód posłuszeństwa wobec swego konsystorza.

Berlin dnia 14. października. Na posiedzeniu parlamentu północno-niemieckiego 14. b. m. przyjęto po żywych rozprawach wniosek Schultze-Delitscha, tyczący się zniesienia ograniczeń w ustawie o stowarzyszeniach robotników. Prezes kancelarji związkowej, Delbrück tłumaczył, że rząd w zasadzie jest przeciw tym ograniczeniom, ale różnorodność ustawodawstwa w krajach związkowych sprawia, że przedmiot ten nie dojrzał jeszcze do rozwiązania. Mowca zapowiada, że sejmowi pruskiemu przedłożony będzie projekt ustawy przemysłowej, w którym odpadną ograniczenia w mowie będące.

Rozporządzenie królewskie przenosi administrację poczt i telegrafów z pruskiego ministerstwa handlu na kanclerza Związku, a to w celu jednolitego traktowania tych rzeczy w całym północno-niemieckim Związku.

Karlsruhe d. 14. października. Na posiedzeniu sejmu badeńskiego w Karlsruhe dnia dzisiejszego interpelował Wundt ministra spraw zagranicznych z powodu różnych wyrażeń ks. Hohenlohe w ostatniej jego mowie w sejmie bawarskim. Minister spraw zagranicznych, Freidorf, wyłuszcza cały tok rokowań, prowadzonych na wiosnę i w lecie względem utworzenia obszerniejszej Rzeszy z północno niemiecką Rzeszą. Przyszło do porozumienia się co do zawiązania układów z Rzeszą północno-niemiecką, lecz jeszcze nie osiągnięto całkowitej zgody nad sprzecznemi zapatrywaniami co do podstawy konstytucji zamierzonego Związku. Punkta dyferencyjne określono bliżej. To samo tyczy się stosunków co do Austrji, względem których Baden nie wyjawił zdania swojego. Osobiste zdania Hohenlohego o bliższym związku pojedynczych państw południowych z Rzeszą północną, należy szanować jako opinię znakomitego i sumiennego męża stanu, lecz opierają się one na wykładaniu traktatów z Nikolsburgu i Pragi odmiennem od zdania Badenu, i na ogólnem tylko zapatrywaniu się na położenie rzeczy w Europie środkowej. Freidorff powiedział w końcu: „Rząd wielkoksiążęcy sądzi, że przyjdzie chwila, która dozwoli państwom południowym, jako ważnym członkom przyłączyć się do nowo zorganizowanych Niemiec; usiłuje on stworzyć premisy, któreby umożebniły krajowi żądanie zjednoczenia narodowego; będzie jednak szczęśliwym, jeżeli zjednoczenie to przyjdzie do skutku łącznie ze sąsiadami na południu Menu, i w tym duchu będzie zawsze gotów do zawiązania przedwstępnych kroków zresztą państw południowo-niemieckich.

Paryż dnia 14. października. *La France* zapewnia, że Rattazzi przesłał nową notę rządowi cesarskiemu, w której mówi, że armia królewska dołoży wszelkich starań, aby przeszkadzać napływowi powstańców na terytorjum papiezkie, i że w razie potrzeby ilość wojska powiększy się nad pasem granicznym. (Wiadomości *la France* trzeba brać z zastrzeżeniem, bo dziennik ten jest nadto jawnym zwolennikiem świeckiej władzy papieża; p. r.)

Moniteur pisze pod dniem 15. b. m.: „Dziewięćdziesięciu żołnierzy papiezkich uderzyło dn. 13. bm. na 300tu garibaldczyków, którzy zamykali drogę, wiodącą na górę Libeti, i odpędzili ich bagnetami. Powstańcy musieli ustąpić po znacznych stratach“.

Włochy. Nie mamy wiadomości o postępie rzymskiego powstania. Wprawdzie w dziennikach francuzkich i włoskich są jakieś listy, datowane niby to od granicy państwa Kościelnego, ale treść ich tak małej jest doniosłości, że uważamy za stosowniejsze, nie umieszczać ich w naszem czasopiśmie. Wszystko daje do myślenia, że ochotnicy zaczynają się organizować i we większe gromadzić oddziały, aby potem uderzyć na nieprzyjaciela z dwóch stron równocześnie: rewolucją w samym Rzymie i atakiem na bramy jego.

Na półwyspie Apenińskim umysły burzą się bez przerwy, i niepodobieństwem przypuścić, aby dziennikom, jak *la France*, udało się ochłodzić gorącą krew włoską. We wczorajszym numerze Gazety wnioskowaliśmy na podstawie artykułu, wyjętego z *Italie*, że gabinet florencki myśli o rychłej interwencji. Dziś mamy artykuł drugiego półurzędowego dziennika, *Opinione*, który w swej osnowie jest nadto ważny, abyśmy go mieli pomijać milczeniem. Oto jego brzmienie: „Bardzo wielką ilość wagonów nagromadzono koło Nari nad granicą państwa Kościelnego. Temi dniami odeszło na granicę kilka nowych pułków piechoty i pułk konnicy. Jeżeliby się okazała potrzeba, kolej żelazna może każdej chwili rzucić na terytorjum rzymskie kilkadziesiąt tysięcy wojska. Po zamianowaniu jenerała Cialdiniego ambasadorem we Wiedniu, główne dowództwo armii nadgranicznej ma być powierzone jenerałowi Lamarmora.“ Pocóż takie ostrożności, jeśli się nie myśli o czynnem wystąpieniu?

Należy zanotować rzecz jeszcze jedną. Margrabia Pepoli, kuzyn cesarza Napoleona i twórca konwencji wrześniowej, poróżnił się ostatniemi czasy z powodów czysto osobistych z p. Rattazzim, a nieporozumienie było nawet tego rodzaju, że w dniu ustąpienia Rattazzego z gabinetu mieli się obaj strzelać. Tymczasem, jak donoszą dzienniki zagraniczne, pierwszy kuzyn Napoleona podał rękę do zgody — bo spodziewa się zostać pełnomocnym komisarzem królewskim w prowincjach rzymskich. Czyż Pepoli zgodziłby się z polityką Rattazzego, jeźliby nie miał pewnych wskazówek ze strony gabinetu paryzkiego?

Aby sobie wyobrazić, jak silne jest wzburzenie umysłów we Włoszech, dość przytoczyć następujący adres obywateli Neapolu, przesłany temi dniami królowi:

„Niżej podpisani obywatele miasta Neapolu żądają od rządu i króla, aby wysłano ostatniego włoskiego żołnierza przeciw uzbrojonym cudzoziemcom (żuawi i legia z Antibes), którzy pod maską przyjaźni dla religii, zagrażają jedności i niepodległości włoskiej. Przyrzekamy, że neapolitańska gwardja narodowa pospieszy licznie i ochoczo, aby w mieście wypełniać służbę wojskową, i że najmłodsi i najdzielniejsi zgromadzą się wokoło Garibaldego, który się z pewnością pojawi na placu boju!“

Niejaka hrabina Chivecchi, nieodstępna przyjaciółka Garibaldego we wszystkich jego wyprawach, ogłasza we wszystkich dziennikach rodzaj manifestu, w którym błaga rzymskie matki i siostry, aby wszelkiemi siłami pomagały powstaniu.

Snać Garibaldi nie stracił nadziei pojawienia się na terytorjum rzymskiem, kiedy w manifeście, w którym mianuje swego syna dowódzcą ochotników, dodaje tych słów parę: „mianuję go do póty, dopóki nie będę mógł sam się pojawić“. Dowiadujemy się z telegramu, wysłanego z Florencji pod d. 12. bm. do *L'Ind. Belge*, że centralny komitet rzymski, który jak wiadomo zamieścił był niedawno swe czynności, wydał proklamację ostatniemi dniami, i w niej wzywa wszystkich Rzymian, aby popierali ruch na prowincji. Komitet oświadcza, że administracja ruchu pozostaje w jego rękach. Odezwanie się komitetu jest tem większej wagi, że wszyscy jego członkowie stojąc od dwóch lat w bliskich stosunkach z rządem włoskim, czynią to tylko, na co zezwala gabinet florencki. *Italie* tak mówi o ilości powstańców: „Acerbi ma pod swem dowództwem 900 ludzi; Menotti Garibaldi 1200, a Nicotera i Salomone stoją na czele równie silnych oddziałów“.

Komitet rewolucyjny ogłosił następujący okólnik: „Powstanie wzmaga się z dniem każdym, i więcej jak 20 oddziałów przebiega nasze góry. W pięciu dniach biliśmy się jedenaście razy, i prawie zawsze wyszliśmy zwycięzko. W samym Rzymie musimy się zachowywać zupełnie spokojnie, dopóki nie będziemy mieli tak silnego zastępu, aby zwycięztwo nasze nad płatnymi żołdakami było zupełnie zapewnione. Młodzież powinna wychodzić tłumnie w góry i tam tworzyć nowe oddziały. We wszystkich miasteczkach, a szczególnie w Rzymie samym, oczekują z niecierpliwością powstania ludowego, lecz nie trzeba zapominać, że dorywcze zrywanie się mogłoby tylko wzmocnić naszych nieprzyjaciół. Powstanie miast nastąpi przy danej sposobności, która wcale nie jest daleką“.

Krajowe wojsko papiezkie zaczyna się sprzeniewierzać. D. 7. bm. przeszły do powstańców dwa pomniejsze oddziały w Arlena.

Biuletyny urzędowego *Giornale di Roma* przypominają zupełnie biuletyny moskiewskie. Wojsko papiezkie ma zazwyczaj jednego lub dwóch rannych, podczas gdy straty powstańców obliczają jeśli już nie na setki, to przynajmniej na dziesiątki.

F l o r e n c j a d. 14. października, w nocy. Według nadeszłych wiadomości z gór rzymskich, żuawi papiezcy, którzy stali w Montemaggiore, uderzyli w połączeniu z artylerją i konnicą na oddział Menottego Garibaldego, znajdujący się w Nerola. Po żwawej walce rozbito żuawów i odpędzono ich nazad do Montemaggiore, zkąd musieli się cofnąć w nieporządku. Powstańcy mieli 5 zabitych i 15 rannych, żuawi doznali strat bardzo znacznych. (Jest to ta sama wiadomość, o której doniósł nasz przedwczorajszy telegram.)

W nocy z d. 12. na 13. października przyaresztowano w Rzymie bardzo wiele osób.

Opinione wzywa rząd, aby bez zważania na pogróżki interwencji, szedł w myśl żądań narodu.

Carogród dnia 14. października. W Tessalii i Epirze nastąpił pobór redyfów, licząc 5 od sta z całej ludności. W y s o k a P o r t a z p o w o d u z a c h o w a n i a s i ę S e r b i i, p r z y s p i e s z a s w o j e u z b r o j e n i a.

Królestwo Polskie. Warszawski korespondent do *Bresl. Ztg.* donosi, że w tych dniach ma przybyć do Warszawy jenerał Tottleben dla obejrzenia twierdz. Dowódzcy otrzymali nakaz postawienia ich w stanie obronnym. Do *Danz. Ztg.* piszą także z Warszawy, że w Powązkach robią przygotowania, bo tam mają rozłożyć wielki obóz zimowy. Ma niebawem przybyć znaczna ilość wojska, która w koszarach warszawskich nie znalazłaby pomieszczenia.

Z Rady państwa.

36. posiedzenie Izby poselskiej z d. 14. października.

Posłowie zebrali się bardzo licznie, a galerje były przepełnione. Na ławie ministerjalnej Beust, Becke, Taaffe, John.

Po przeczytaniu różnych petycyj, domagających się zniesienia konkordatu, rozpoczęły się rozprawy nad przypadającym na porządek dzienny sprawozdaniem Wydziału konstytucyjnego o zmianie patentu lutowego. Do rozpraw jeneralnych zapisali się przeciw wnioskowi komisji dr. Ziemiałkowski i dr. Rechbauer, zaś za wnioskiem Plener i Klier.

Pierwszy przemawia dr. Z i e m i a ł k o w s k i:

Mówił on następująco: Każda epoka ma swą charakterystyczną oznakę — a epoka dzisiejsza ma na swym sztandarze uznanie indywidualności narodowej. Idea ta pochodzi nie od dziś, bo już na kongresie wiedeńskim, chociaż tam Polska była rozszarpaną — uznano indywidualność Polski. Idea ta, w życie wprowadzona we Włoszech, wybujała w aglomerację ras, i uderza jako pangermanizm i panslawizm o bramy Austrji.

Cóż Austrja przeciwstawiła tym objawom? Zjednoczenie różnych plemion i ludów... Postępowanie takie było zupełnie fałszywe. Żaden z ludów niechce być połkniętym w austrjackiej aglomeracji ras, którą chciano koniecznie przeprowadzić. W Austrji jest tylko możebny związek ludów ku wspólnej obronie. Przez *divide et impera* stworzyła Austrja tyle krajów, że takowe zaledwie istnieć mogą. Teraz wypada uczynić wszystko co tylko możliwe.

Jeżeli krajom i królestwom nie można dać ich niezawisłości, to im wypada dać przynajmniej środki rządzenia sobą, które bez naruszenia jedności monarchii, zapewniałyby im naturalny rozwój, i tym sposobem wzmocniły wspólne państwo. (Brawo po prawej stronie.)

Na tej zasadzie opiera się dyplom październikowy i patent lutowy. Przyszłość okaże, czy przedłożony nam projekt będzie mógł ludy zaspokoić, i czy zdoła przeistoczyć Austrję na trwałej podstawie. My, powiada mowca, postawieni w konieczności, albo brać udział w sprawach nad konstytucją, która naszym przekonaniom nie odpowiada, lub też uchylić się zupełnie od tej pracy — wybraliśmy pierwsze, jako mniejsze złe, a to dla tego, że zamiarem naszym jest dokładać wszelkich starań, iżby Austrję utrzymać na jej historycznem stanowisku, bo w razie jeźliby z niego zboczyła, powrót byłby dla niej albo wcale niemożliwym, lub zanadto drogoby kosztował.

Po Ziemiałkowskim zabrał głos poseł Plener: Kiedy Węgrzy nową nadali siłę swej konstytucji, więc jest i naszym obowiązkiem starać się o trwałe podstawy dla naszej konstytucji. Węgrzy nie chcieli mieszkać z nami we wspólnym domu, ale woleli urządzić się we własnym, odnowionym. My uczyńmy tak samo, bez zważania na sąsiadów. Przejrzenie ustawy zasadniczej jest naszym najpierwszym obowiązkiem.

Mowca gani drogę rozszerzenia autonomii pojedyńczych ludów, na którą wstąpił Wydział, i sprzeciwia się w wielu miejscach jego projektowi.

Dr. Rechbauer osądzając bardzo cierpkiemi słowy całą instytucję Izby panów, dodaje, że i w Izbie poselskiej nie widzi prawdziwych przedstawicieli narodu. Wybory bezpośrednie uznaje za jedyne.

Poseł Klier z Morawii nie zadawalnia się tem, że wszystko co tylko nie należy do Rady państwa, przypada sejmom krajowym, bo on życzyłby sobie, aby w tym względzie zachowano przepisy konstytucji lutowej.

Dr. Mühlfeld sądzi, że nie zależy na tem, aby przedłożony projekt do ustawy miał być uchwalony wpierw, nim nastąpi rozprawa o wspólnych stosunkach z Węgrami, bo mogłoby się zdarzyć, że właśnie to, co Izba za wspólne uznaje interesa — nie jest niem w rzeczy samej. Mowca stawia wniosek odroczenia tej debaty, ale Izba nie chce go poprzeć.

Stawiając pytanie, ażali przedłożony projekt konstytucyjny odpowiada wszystkim uwagi godnym właściwościom monarchii — odpowiada mowca: Tak jest, choć przyznaje zaraz, że nie każdy z niej będzie zadowolonym. Nie zapominajmy wszakże, iż gdybyśmy za Schmerlinga tylko odrobinę z tego mieli, powitalibyśmy to byli z uniesieniem. (Głosy: Bardzo słusznie). Dziś po wszystkich tych nieszczęściach, które dotknęły Austrję, lud stoi na uboczu, i pyta podejrzliwie, czy rajchsrat będzie w stanie spełnić swoje posłannictwo? Nie każdego zadowolimy, lecz opierając się na podstawie konstytucji lutowej, jesteśmy w położeniu poprawić konstytucję. Musimy przedewszystkiem pozostawić nienaruszone prawa innych, prawa Izby panów i prawo sejmów, wybierania delegacji do Rady państwa. Mamy przeciwników, którzy nam zarzucają powolność, i którzy już chcą pożywać, zanim owoc dojrzał. Przeciwnicy ci nie będą nam stawiać przeszkód. Inaczej rzecz się ma z tymi przeciwnikami, którzy wzrośli w przywilejach, i chcieliby je zatrzymać dla siebie; dla nich zgrozą jest wszelka konstytucja. Tych jednak nie potrzebujemy się obawiać, albowiem wiek XIX. jest naszym sprzymierzeńcem. (Brawo). Najniebezpieczniejszymi jednak wrogami naszymi są ci, którzy wychodzą ze stanowiska narodowego. Ci są najniebezpieczniejsi, albowiem duch przesadnego partykularyzmu krzewi się nakształt choroby w szpiku państwa. Lecz stworzywszy sobie jasną, niedwuznaczną ustawę konstytucyjną, zażegnamy wszystkie niebezpieczeństwa, i spodziewam się, że duch wolności, który tchnie z konstytucji, pojedna nas z wszystkimi przeciwnikami: gdyż konstytucja jest dziełem pokoju. Cokolwiek stanie się po za domem naszym, i jakiekolwiek będą losy Austrji, to dzieje wydadzą nam wyrok, iżeśmy nie mieli w tem udziału i winy! (Oklaski).

Przystąpiono do rozprawy specjalnej; paragrafy 1—4 przyjęte zostały bez dyskusji. Przy §. 5., określającym prawo monarchy powoływania do zasiadania w Izbie panów ludzi, „zasłużonych około państwa, kościoła, umiejętności lub sztuki", poprawka Rygera o wmieszczeniu słowa „i przemysłu", tudzież poprawka Tintego, aby pozostawić tylko „zasłużonych około państwa", nie otrzymały większości dwóch trzecich części głosów.

Schindler uważa przedewszystkiem pospiech w uchwaleniu konstytucji za konieczny, ze względu na postęp czasu i na reakcję niepoprawną. Nie możemy dłużej czekać. Czekaliśmy już z jednym ministrem, i doczekaliśmy się, iż jemu i nam drzwi pokazano. Rozszerza się następnie nad polityką systowania. Patent z dnia 20. września 1865 roku nazywa patentem suchedniowym i obawia się jego powtórzenia; we wszystkiem bowiem, nad czem obradujemy, widzimy w głębi ciemne postacie, nieprzyjazne wszystkiemu, cokolwiek się w ostatnim czasie pełniło. Niech was nie łudzi spokój pozorny na wierzchu fal. W głębi wieje burza bezprzestannie. Król Ludwik XIV. miał za parkiem swoim w Wersalu miejsce ulubione, gdzie zwykł był udawać się w towarzystwie księcia Vendome. Ale stał tam młyn wietrzny, który obrotem swych skrzydeł niemile sprawiał wrażenie, i nieprzyjemnym czynił widok. Gdy w rok później król znowu z tym samym towarzyszem przybył na to samo miejsce, młyna już nie było. Król rzekł: „Kochany książę, czy przypominasz sobie ten czarny młyn, który nam uprzykrzał pobyt tutaj?" — „Przypominam go sobie dokładnie Mości królu — odrzekł minister — młyna tego wprawdzie już nie ma, ale zawsze jest jeszcze ten sam wiatr!" (Brawo ze wszech stron). Otóż z podobnym wiatrem mamy także i my teraz do walczenia, i musimy szukać mocnego punktu oparcia, gdziebyśmy mogli oprzeć dźwignię naszą, aby wyrugować to, co się nam jeszcze opiera. (Brawo). Ile podpór posiada reakcja, tego nie wiem, czy liczba owych 25? (Oklaski i poruszenie). Łatwo policzyć tego nie można. Lecz owe średniowieczne cienie, które przechodzą przez konstytucję, będą przez nas zwyciężone, ale tylko szybkim czynem, i położeniem podstawy dla wolnej, konstytucyjnej Austrji (brawo z lewej).

Hr. Dürkheim broni Izby panów przeciwko zarzutom Rechbauera, które uważa za poniżające dla godności Izby. (Oho! niespokój na lewej).

Rechbauer zastrzega się, jakoby coś obraźliwego wypowiedział dla godności Izby. Objawił on tylko zdanie swoje i przekonanie wielu innych nie o osobistościach, ale o instytucji politycznej.

Prezydujący załatwia wreszcie ten spór uwagą, iż w zdaniu Rechbauera jakkolwiek surowem, nie widział nic ubliżającego.

Na tych osobistych uwagach skończyła się rozprawa ogólna.

Sprawozdawca Kaiserfeld reasumując ją konstatuje, że przywrócenie konstytucji węgierskiej, wprawiło Austrję w położenie, by także swoją własną konstytucję naprawić, a ustawa właśnie ta, która jest rozwinięciem wszystkich tych praw, którycheśmy już przedtem domagali tylko w zasadzie.

Paragraf 6. ustanawia liczbę członków Izby poselskiej na 203. Brestl wnosi pomnożenie tej liczby w sposób taki, aby oprócz członków delegowanych wyborami sejmowemi, Rada państwa składała się z członków, wybieranych bezpośrednio przez ludność poza obrębem grona sejmowego. Gdyby ten wniosek upadł, natenczas żąda pomnożenia liczby posłów z Niższej Austrji o 4. Wnioski te upadły.

§. 7. opiewa: „Liczbę posłów z każdego kraju przypadających, wysyła sejm wyborami bezpośredniemi. Wybory odbywają się absolutną większością w ten sposób, że liczba członków Izby poselskiej, przypadająca w miarę dodatku do ordynacji krajowej na pewne okręgi, miasta, korporacje, wychodzi z członków sejmowych tychże samych okręgów, miast i korporacyj. Zmiany w ustanowieniu grup, a względnie okręgów, miast, korporacyj, tudzież w rozdziale wybrać się mających posłów na pojedyncze grupy, uskutecznią się na wniosek sejmów ustawą państwową. Cesarzowi pozostaje zastrzeżonem prawo, zarządzić wybór bezpośredni, przez okręgi, miasta i korporacje, jeżeli zajdą wyjątkowe stosunki, które nie dozwolą obesłania Izby poselskiej przez sejm którykolwiek. Ten wybór bezpośredni ma się odbyć w ten sposób, że liczba członków Izby poselskiej, przypadająca wedle ordynacji wyborczej na pewne grupy, wybierają uprawnieni do wyborów sejmowych z tychże samych grup. Bliższe postanowienia względem wykonania takich wyborów bezpośrednich, tudzież ustanowienie okręgów wyborczych zawarte będzie w osobnej ustawie państwowej."

Dr. Dienstl przemawia przeciw pośrednim wyborom do Rady państwa, twierdząc, że większość w sejmach będzie się zawsze starała nie dopuścić mniejszości do Rady państwa. Mowca nie jest zresztą za tem, by Rada państwa narzucała krajom zmiany w systemie wyborczym, ale stawia poprawkę do ustępu, by każdemu sejmowi pozostawioną była wolność uchwalenia raz na zawsze bezpośrednich wyborów do Rady państwa.

Br. Korb-Weidenheim nie jest ani za jednym ani za drugim systemem wyborczym. We Francji istnieją wybory bezpośrednie, a jednak nie można twierdzić, by tam życzenia narodu znachodziły swój wyraz w reprezentacji. Jeżeli chodzi o równość z Węgrami, to mowca życzył by sobie, by przyjęto do konstytucji także §. 53. artykułu XII., który orzeka, że Węgry nie są obowiązane przyczyniać się do wydatków na wspólny dług państwa. Mowca ostrzega przed gonieniem za jak najpowszechniejszemi projektami, i przypomina czasy pierwszej rewolucji francuzkiej, gdzie prześcigano się z wnioskami liberalnemi, aż reakcja wszystko nie zniszczyła.

Rechbauer dla tego wstrzymuje się od postawienia projektu bezpośrednich wyborów, bo obawia się, że projekt ten nie znajdzie ani większości ⅔ głosów ani zezwolenia Izby panów.

Posłowie tyrolscy Greuter i Wiesler protestują przeciw niektórym aluzjom p. Dienstla do stosunków tyrolskich. Prezydent tłumaczy, że w mowie p. Dienstla nie było nic ubliżającego.

Rechbauer odpowiada p. Korb-Weidenheim, że we Francji nie wybory bezpośrednie, ale powszechne prawo głosowania wpływa na niekorzyść systemu reprezentacyjnego.

Do ustępu 3. stawia p. Piotr Gros (z Galicji) poprawkę następującą: „Zmiany w ustanawianiu grup i td. następują w drodze ustawy krajowej, sposobem konstytucyjnym." Mowca uzasadnia swój wniosek nieprawidłowością dzisiejszego podziału grup, przy którym miano na oku nie utworzenie prawdziwej reprezentacji, ale poparcie sztuczne parlamentu. (Oklaski z prawicy). Dla Rady państwa prawo to jest czystą formalnością, dla pojedynczych krajów zaś jest to rzeczą najwyższej wagi, by do Rady państwa mogły wysłać mężów, posiadających ich najzupełniejsze zaufanie. Dzisiejsza ustawa wyborcza ogranicza i prawie niemożliwem czyni dla sejmów prawo wyboru. Wniosek p. Grosa znajduje poparcie.

P. Herbst oświadcza się przeciw niemu, i znajduje, że najsłuszniejszą byłaby ustawa, któraby oznaczała po prostu, na jaką liczbę głów ma przypaść jeden deputowany. Nie głosował jednak za wnioskiem Brestla, bo nie chciał naruszać ordynacyj krajowych. Przeciw wnioskowi Grosa jest jednak z tego powodu, że wadliwy podział grup, jego zdaniem, system wyborczy, stałby się wówczas jeszcze wadliwszym. Na końcu oświadcza imieniem kół, które reprezentuje, że w razie, gdyby przyjęto poprawkę Grosa, nie będą głosować za dalszem rozszerzeniem autonomii.

Ks. Guszalewicz ze względu na skład sejmu galicyjskiego, oświadcza się przeciw poprawce Grosa.

Toman widzi w komisyjnem brzmieniu ustępu 3. podporządkowanie sejmów pod Radę państwa, dowodzi, że ochroną dla mniejszości jest właśnie tylko odmówienie sankcji przez koronę, i oświadcza się za poprawką Grosa.

Herbst odpowiada, że przez to komisji nie udziela Radzie państwa żadnego nowego prawa, ale zachowuje jej tylko prawo, które dotychczas posiadała. Odrzucenie wniosku komisji byłoby przyjęciem poprawki Grosa. W takim razie mowca grozi, że większość będzie głosować przeciw wyliczeniu szczegółowemu atrybucyj Rady państwa.

Toman obstaje przy swoich twierdzeniach. Kuranda powtarza prośbę Herbsta i motywuje obstawanie za wnioskiem komisji obawą o mniejszość niemiecką w Czechach, która mogłaby w sejmie czeskim ulec większości czeskiej.

Sturm usiłuje wykazać, że wniosek komisji wielkie korzyści daje sejmom krajowym, bo zostawia im wyłączne prawo inicjatywy w sprawie zmian ordynacyj krajowych, tj. prawo, którego dotychczas nie miały.

Dyskusja nad ustępem 3. zamknięta.

Przy ustępie 4. (o możności rozpisania bezpośrednich wyborów) br. Petrino przemawia przeciw wnioskowi komisji, i stawia wniosek, by ustęp ten opuszczono.

Tego samego żąda Krzeczunowicz.

Tinti żąda pozostawienia ustępu, by w razie, gdy w sejmie zapanuje partja, przeciwna wyborom do Rady państwa, ludność nie była pozbawioną konstytucyjnej reprezentacji. Dyskusja nad §. 7. zamknięta.

Sprawozdawca komisji Kaiserfeld oświadcza się osobiście za wyborami bezpośredniemi, „*aber es geht halt einmal nicht!*" (wesołość). Oświadcza się przeciw poprawkom Grosa i Petrina i broni wniosku komisji.

Po krótkim sporze z Tomanem, który żąda głosu dla wykazania, że ordynacje krajowe przyznają Radzie państwa prawo rozdzielania liczby posłów na kraje, ale nie na grupy, prezydent poddaje §. 7. pod głosowanie ustępami. Ustęp 1 jako niezmieniony, nie przychodzi pod głosowanie, poprawka Dienstla upada.

Ustęp 2. przyjęty, poprawka Grosa upada, przeciw niej 103 głosów (lewica, centrum i z prawicy: Petrino, Andriewicz, Hormuzaki, Simonowicz, Guszalewicz.)

Ustęp 3. przyjęty jednogłośnie. Głosowanie Polaków za ustępem tym wywołuje oklaski na lewicy.

Z ustępu 4. pierwsze trzy zdania przyjęto prawie jednogłośnie, ostatnie zdanie większością 113 przeciw 43, przezco poprawka Petriny odpada.

Na wniosek Proskovetza posiedzenie zamknięto.

§. 11. brzmi:

„Zakres działania Rady państwa obejmuje wszystkie sprawy, które dotyczą praw, obowiązków i interesów wszystkich, w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów, o ile one, wskutek ugody z krajami korony węgierskiej, między niemi a resztą krajów monarchii jako wspólne traktowane być mają.

„Do zakresu Rady państwa należy więc:

a) Rewizja i przyjęcie traktatów handlowych, jako też i tych traktatów państwowych, które państwo albo części jego obciążają, lub też pojedyńczych obywateli zobowiązywują, albo stają się powodem zmiany terytorjum zastąpionych w Radzie państwa królestw i krajów;

b) wszystkie sprawy, które dotyczą rodzaju i sposobu, jako też porządku i trwania służby wojskowej, a mianowicie roczne przyzwalanie liczby kontyngensu wojskowego i ogólne postanowienia dotyczące podwodów, zaopatrzenia i kwaterunku wojska;

c) ustanowienie budżetu ekonomii państwowej, a mianowicie coroczne przyzwalanie wybrać się mających podatków, opłat i należytości; rewizja zamknięcia rachunków państwowych i rezultatów obrotów finansowych, udzielanie absolutorjum, przyjęcie nowych pożyczek, konwersja istniejących długów państwa, sprzedaż, obciążenie i zamiana nieruchomego majątku państwa, prawodawstwo dotyczące monopolów i regaliów, a głównie tych spraw finansowych, które wspólne są reprezentowanym w Radzie państwa królestwom i krajom;

d) regulowanie spraw monetarnych, pieniężnych i dotyczących not państwa, jako też cła i spraw handlowych, telegrafów, poczt, kolei żelaznych, żeglugi i innych państwowych środków komunikacyjnych;

e) prawodawstwo dotyczące kredytu spraw bankowych, przewilejów i przemysłu, z wyjątkiem prawodawstwa propinacyjnego, jako też i prawodawstwa dotyczącego miar, wag, marków i ochrony cech fabrycznych.

f) prawodawstwo medycynalne, jakoteż i prawodawstwo, dotyczące ochrony od epidemii i zarazy bydlęcej;

g) prawodawstwo dotyczące prawa obywatelstwa państwowego i przynależności, policji nad obcymi, sprawy paszportowe, tudzież popis ludności;

h) o stosunkach konfesyjnych, prawo stowarzyszeń i zgromadzeń, prasa i ochrona własności duchowej;

i) ustanowienie zasad w sprawach oświaty co do szkół ludowych i gimnazjów, tudzież prawodawstwo względem uniwersytetów;

k) ustawodawstwo karne i cywilne, o ile nie dotycze urządzenia ksiąg hipotecznych i takich przedmiotów, które na podstawie ordynacyj krajowych i niniejszej ustawy zasadniczej należą do zakresu działania sejmów krajowych, — dalej ustawodawstwo co do prawa wekslowego i handlowego, morskiego, wojskowego i lenniczego;

l) organizacja władz sądowych i administracyjnych;

m) ustawy, wydać się mające celem wykonania ustaw zasadniczych o ogólnych prawach obywateli państwa, o trybunale państwa, o władzy sędziowskiej rządowej i wykonawczej, — i tamże powołane;

n) ustawodawstwo w tych przedmiotach, które się odnoszą do obowiązków i stosunków krajów pojedyńczych pomiędzy sobą.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Berlin d. 14. października.

(M) Żądacie, żebym wam od czasu do czasu z stolicy Prus, udzielał politycznych wiadomości.

Po wypadkach nieobliczonej doniosłości roku przeszłego, Prusy, powiedzmy Niemcy, stały się mocarstwem, na które przy każdym kroku po drodze polityki troskliwie oglądać się trzeba, a nikomu tyle jak tym, co stanowią część państwa austrjackiego; nikomu bardziej jak Polakom, dla których niestety dotąd ni u rządu pruskiego, ni — z małym bardzo wyjątkiem u Niemców jakiejkolwiek nie znajdziesz sympatji. — Wszakże i od nieprzyjaciół wiele nauczyć się można. Wielce to ważna, poznać bliżej, jakiemi to środkami Prusy zdołały tak liczną, tak bitną utworzyć armię — i że to nietylko wydoskonaleniem broni, wzorową organizacją kadrów wojskowych osiągnąć starały się, ale nadewszystko usilnem, z całą świadomością ważności przedsięwzięcia, jeszcze czasów wojen napoleońskich sięgającem rozszerzeniem wszechstronnej oświaty we wszystkich stopniach wojska.

Przywilej jednorocznej służby wojskowej, udzielony osobom, które pewny, rzekłbym znakomity stopień wykształcenia wykażą, stał się najpotężniejszym bodźcem nauki gruntownej nawet u osób, któreby ją inaczej całkiem były zaniedbały.

Pozwolicie, że w szeregu moich korespondencyj wszystkie instytucje, w tym celu istniejące, w najdrobniejszych szczegółach wam opiszę.

Kwestja żywotna Galicji szkół wyższych i niższych, a przedewszystkiem oświaty ludowej, wiele pouczającego znajdzie w dokładniejszym wykładzie organizacji szkół tutejszych, które, przyznać potrzeba, pod każdym względem wyżej stoją niżeli austrjackie.

Dwa sejmy, rzeszy północnych Niemiec i pruski, chaos ztąd wynikły w wykładzie istniejących jeszcze swobód konstytucyjnych, który jest bardzo na rękę ministrowi wszechmocnemu, rozbicie partji postępowej, z której większość pod nazwą narodowo-liberalnej przeszła do obozu rządowego, i zmniejszyła opozycję do najdrobniejszych rozmiarów; działanie frakcji polskiej — wszystko to znajdzie miejsce w owych sprawozdaniach.

Dwie kwestje, stojące na porządku dziennym spraw europejskich, kwestja Rzymu i kwestja konkordatu w Austrji, bardzo są na rękę rządowi pruskiemu. Pierwszą imponuje Francji, utrzymując, iż Włosi bez zachęty swego możnego sprzymierzeńca nigdyby powstania w Rzymie nie wzniecili, że Napoleon grozi powtórną okupacją Rzymu, ale oglądając się na Prusy nigdy jej nie wykona; niektórzy posuwają się do twierdzenia, że wszystkie zajścia we Włoszech są dziełem Bismarka.

Co się kwestji konkordatu dotycze, to rząd i organa prasy wszystkich odcieni powtarzają chórem znaną modlitwę faryzeusza w ewanielii: „Dziękuję ci Panie, że nie jestem jak ten rząd austrjacki, który rzuca swym narodom blichtr grundrechtów, odpowiedzialności ministrów i tp., a nie chce lub nie może się otrząść z więzów ultramontanizmu, obskurantyzmu" itd.

Kronika.

— Korespondent ze Lwowa do *Dzien. Pozn.* donosi, jakoby namiestnictwo tutejsze, ulegając domaganiom się uczniów, dozwoliło w klasach wyższych gimnazjum pierwszego akademickiego, wykładać profesorom po niemiecku. Wiadomość ta jest zupełnie mylną. Profesorowie w tem gimnazjum wykładają od początku kursu ciągle po polsku, jak tego ustawa żąda. Wprawdzie sposobiący się do stanu duchownego r. g. uczniowie podali (za czyją namową, łatwo odgadnąć) prośbę o wykłady niemieckie, lecz namiestnictwo żadnej im dotąd nie dało odpowiedzi, zostawiając zapewne rozstrzygnięcie tej prośby Radzie szkolnej, a wykłady odbywają się nieprzerwanie po polsku.

— **Stowarzyszenie nauczycieli.** Zawiązuje się obecnie stowarzyszenie, do którego mają należeć nauczyciele szkół średnich i ludowych z całego kraju, i którego celem jest wzajemne znoszenie się, udzielanie sobie uwag, spostrzeżeń i t. p. w sprawach naukowych i pedagogicznych. Nie potrzebujemy podnosić, jak dalece pożyteczną może być dla kraju taka instytucja, i jak mocno brak jej dotychczas czuć się dawał. Komitet, który zajął się ułożeniem projektu statutów, ukończył już swoją pracę, i projekt ten będzie wkrótce przedłożonym namiestnictwu do zatwierdzenia.

— **Konfiskata broni.** Uwagę c. k. urzędu cłowego na dworcu kolei Karola Ludwika zwróciła temi dniami paka z towarami, przeznaczona do Wołoszczyzny. Nadzwyczajny jej ciężar dał powód do podejrzenia, że zawiera co innego, niż to, co było podane jako jej ładunek. Otworzono ją tedy i znaleziono drugie dno a pod niem stodwadzieścia lasek z ukrytemi w nich sztyletami. Ponieważ przewóz nawet broni pozwolonej, bez poprzednio uzyskanego zezwolenia, jest zabroniony przepisami policyjnemi, więc skonfiskowano broń tę zakazaną.

(B) **Z wszechnicy lwowskiej.** Nie oddawna istniejąca czytelnia akademicka stała się ogniskiem, do którego garnie się ta część naszej młodzieży, która nie uważa wszechnicę za zakład uprawnionego samowolą lenistwa, po maluczkim egzaminie wrzkomej dojrzałości. Dość bogaty, jak na początek zasób gazet w różnych językach i dzieł naukowych, wabi do siebie liczne grono akademików. Mianowicie zapełniają się sale podczas wieczorków czwartkowych, upiększonych zazwyczaj deklamacją lub odczytywaniem drobnych rozprawek, napisanych przez zdolniejszych członków.

Ostatni z wspomnionych wieczorków skończył się świetniej niż inne, i odkrył piękną i szlachetną stronę charakteru naszej młodzieży akademickiej. Jeżli obowiązkiem jest dziennika oddać zasłużoną pochwałę każdemu objawowi poczciwych zamiarów i chęci pięknych, to tem bardziej należy tu zanotować podobne czyny tyle nam drogiej młodzieży naszej.

Na przedstawienie prezesa czytelni, p. Pilata, że słabe fundusze tak ważnego stowarzyszenia może jedynie naprawić wzrost większej liczby członków, odpowiedział p. Tadeusz Romanowicz projektem wydania pisma zbiorowego, na któreby się złożyć miały artykuły zdolniejszych akademików, oddane poprzednio do ocenienia i aprobowania komisji redakcyjnej. Koszta nakładu mogą opędzić czwartkowe dowolne składki członków, gdyż statuta czytelni wzbraniają używać jej funduszów na przedsiębiorstwa, z których zysk niepewny, a strata bardzo możliwa. Pismo takie mogłoby spodziewanym dochodem powiększyć fundusze czytelni, a zarazem moralnie podnieść w opinii publicznej naszą młodzież akademicką, i zadać kłam nietajonym zarzutom nieuctwa i otrętwienia moralnego. Myśl tę przyjęto jednogłośnie, a zarazem wybrano komisję redakcyjną, składającą się z 5ciu członków, pp. T. Romanowicza, W. Kociatkiewicza, T. Skałkowskiego, W. Sokołowskiego i R. Pilata, słuchaczów ostatnich lat wydziału

filozoficznego i prawniczego. Zaimprowizowana przez pana M. Makłowskiego składka przyniosła na razie 11 złr. w. a.

Jeżeli tym pomyślnym trybem pójdą i dalej składki, natenczas spodziewać się wypada rychłego pojawienia się pisma zbiorowego. A przecież żywimy nie bez słusznej przyczyny tę nadzieję, że projekt ten szlachetny znajdzie u całej młodzieży akademickiej gotowość moralnego i materjalnego poparcia. W ostatnim zaś razie może sobie redakcja pomódz rozpisaniem prenumeraty, boć publiczność nasza zechce niezawodnie poprzeć to szlachetne przedsiębiorstwo, które tylko jej przychylnego przyjęcia i poparcia potrzebuje, by rozszerzyć swój zakres, i zmienić program w wydawnictwo corocznych zeszytów.

W końcu musimy podziękować w imieniu całej publiczności za myśl tę piękną jej autorowi, panu Tadeuszowi Romanowiczowi, który występując dotąd w charakterze kolegi i przewodnika akademików lwowskich, zaszczytnie reprezentował naszą młodzież, i panu M. Makłowskiemu, za zaimprowizowanie składki, tak niezbędnej do przeprowadzenia tego zamiaru.

Lwów d. 13. października 1867.

— Według telegramu od W. ministerstwa wyznań i oświecenia z 13. bm. l. 8386 poruczono przewodniczenie przy egzaminach historyczno-prawniczych, przy których kandydat ma być z prawa rzymskiego egzaminowany w języku polskim, wiceprezesowi, profesorowi dr. Fangorowi.

Zarazem mianowani zostali: suplent dr. Feliks Gryziecki i docent prywatny dr. Ferdynand Źródłowski komisarzami egzaminacyjnymi komisji do prawniczych egzaminów ogólnych we Lwowie.

— **Między premiantami etnograficznej wystawy moskiewskiej** figurują następujące osoby z Galicji: Nagrodę najwyższą, adres honorowy otrzymały: galicyjska Matyca ruska i lwowski Dom narodni. Wielki medal srebrny: profesor Gołowackoj we Lwowie (dziś już prezes wileńskiej rządowej komisji fałszowania starych aktów). Mały medal srebrny: ksiądz Niżankowski z Galicji wschodniej (niewiadomo który, bo jest tego imienia kilku księży ruskich). Medal bronzowy: księża A. J. Torońaski i T. K. Błoński z Galicji (pierwszy jest podobno katechetą i profesorem gimnazjalnym) i pp. Diedickoj i Ławrowskoj — „członkowie etnograficznej komisji galicyjskiej Matycy" (tym Ławrowskim jest znany radca sądu wyższego i zastępca członka Wydziału krajowego).

Wiadomość tę podajemy z wiedeńskiej *Zukunft*. Pismo to wyrzucało nam często, że te instytuta i tych ludzi nazywaliśmy Moskalami, że Rusinów galicyjskich pewnego rodzaju nazywamy Moskalami. Otóż sama *Zukunft* pisze (nr. 237 z dnia 14. października b. r.): „Die galizisch-*russische* Matica in Lemberg" — „der galizisch-*russische Nationalhoj* in Lemberg" — „die *russischen* Geistlichen.... in Galizien" — „Mitglieder der ethnografischen Kommission der galizisch-*russischen* Matica". — Wiadomo przecież, że *russisch* znaczy: moskiewski.

Z wykazu tego widzimy nadto, że niepospolicie skrzywdzono p. Eugeniusza Pawlewicza, który tam wystawił osobiście najciekawszy produkt, rzeczywiście etnograficzno-moskiewski, a to Rusina, który niepojętym procederem organiczno-chemicznym przetworzył się w Moskala. Fakt ten jako kurjozum organiczno-chemiczne przeszle zapewne moskiewska albo lwowska komisja etnograficzno-moskiewska p. Liebigowi do ocenienia — więc nadzieja premium jeszcze niestracona.

— **Konfiskata.** Wspominaliśmy przed kilkoma dniami o sprawozdaniu z ostatecznej rozprawy w procesie pp. Pawlewicza i Rapackiego przeciw *Gazecie Narodowej*. Zawierało ono mnóstwo poprzekręcanych i mylnie podanych szczegółów, uległo jednak innemu losowi, niż skarga owych panów przeciw p. Kosteckiemu. Z powodu niedopełnienia przepisów prasowych, skonfiskowała je bowiem c. k. policja. Wydawca p. Rapacki podpisał się bowiem tylko na tych egzemplarzach, które oddał według przepisu c. k. władzom nadzorującym, reszta egzemplarzy wyszła z druku bez jego nazwiska, zapewne dla tego, by publiczność nie wiedząc, z jakiego źródła pochodzi to sprawozdanie, wzięła je za dobrą monetę. Dalej, nie czekał wydawca, by upłynął termin 24 godzin, do którego należy czekać z puszczeniem w obieg pism nieperjodycznych, a nakoniec sprzedawał to dzieło w trafikach, nie mając do tego upoważnienia. Z tych wszystkich powodów wytoczony będzie zapewno proces prasowy przeciw p. Rapackiemu w sądzie powiatowym.

— **Śniatyn** d. 14. października. Dizsiaj ukończyły się u nas wybory do Rady powiatowej z wszystkich trzech grup.

Z grupy gmin wiejskich wybrano 4 księży obr. gr. i 8 włościan.

Z grupy miast wybrani: 1) Marceli Niemczewski, burmistrz z Śniatyna; 2) Justyn Zubrzycki, radny miasta Śniatyna; 3) Kajetan Wolański, dr. med. z Śniatyna; 4) Romuald Kosowski, c. k. poborca podatkowy z Śniatyna; 5) Leopold Karszniewicz, c. k. notarjusz z Śniatyna; 6) Markus Hermann, radny miasta Śniatyna; 7) ks. Walerjan Busz, proboszcz i dziekan obrz. łac. z Zabłotowa; 8) Tytus Komar, właściciel wsi Uście nad Prutem.

Z grupy większych posiadłości: Kajetan Zadurowicz z Rożnowa; Tytus Kościszewski z Bełełuji; Karol Romaszkan z Popielnik; Franciszek Urbański, dr. praw z Śniatyna; Michał Osadca z Borszczowa i Dominik Bołoz Antoniewicz z Zadubrowiec.

Po ukonstytuowaniu się Rady powiatowej nie omieszkam donieść o wyborze marszałka powiatowego i Wydziału.

(*F. R.*) **Nisko** dnia 14. października. W doniesieniu mojem z d. 10. t. m. zaszła ta pomyłka, że między wybranymi, z grupy gmin miejskich, sześcioma członkami Rady powiatowej opuszczony został ks. kanonik Harmata, proboszcz z Bielin.

Dzisiaj odbyły się wybory członków Rady powiatowej z grupy większych posiadłości ziemskich. Wybrano przy pierwszem głosowaniu pp. właścicieli dóbr ziemskich: hr. Alfonsa Mniszcha, Antoniego Komorowskiego, Henryka Lewickiego i Jana Niesiołowskiego; pp. dzierzawców: Cyprjana Dzięgielowskiego i Stanisława Hordyńskiego; ks. Marcelego Śleczkowskiego, proboszcza z Saszyny, i p. Tomasza Szumilasa, mieszczanina z Ulanowa, człowieka, jak mówią, ze wszech względów poszanowania godnego.

Tak więc obrani już są wszyscy członkowie Rady dla powiatu niżańskiego.

W skład jej wchodzi czterech właścicieli większych dóbr ziemskich, jeden urzędnik rządowy, dwóch księży, trzech dzierzawców, jeden właściciel realności sołtysiej, którego można liczyć do inteligencji, dwóch mieszczan i 13tu włościan.

Między włościanami, ośmiu odpowiednio zajmą nowe swoje stanowisko, częścią bowiem sami swoją radą będą mogli wesprzeć działania Rady powiatowej, częścią zaś, nie zapoznając dobra ogółu, przyczynią się niewątpliwie do poparcia wniosków, dlań poczynionych.

Możemy więc śmiało powiedzieć, że wybory poszły u nas wyśmienicie, gdyż padły na takie osoby w powiecie, które tak ważnemu powołaniu odpowiedzieć chcą — i mogą.

Szkoda jednak, że nie wybrano ani jednego izraelity, gdyż każdy przyzna, że izraelici, jako obywatele, mają równe prawa do współudziału w sprawach publicznych z katolikami, a w powiecie naszym znajduje się nie jeden izraelita, któryby w Radzie powiatowej zasiąść był godzien.

Przecież różnica wyznania w sprawach ogółu nie powinnaby być przeszkodą, a słusznie byłoby, gdyby tak liczna klasa ludzi, jak są izraelici, niestety dotąd jeszcze prawie całkiem odosobnieni — zastąpioną była w Radzie, która i nad ich sprawami obradować będzie miała.

W tych dniach zbiorą się wybrani członkowie dla sprawdzenia wyborów i ukonstytuowania Rady powiatowej.

— **Rawa** d. 15. paźdz. Na dniu 14. bm. odbyły się w Rawie wybory do Rady powiatowej z posiadłości większych. Tym sposobem uzupełniono skład takowej, i najdalej do kilku tygodni ukonstytuuje się ona i rozpocznie swą działalność.

Wybory z posiadłości większych odbyły się w największym porządku i zgodzie, i dowiodły, że braterstwo i jedność nie są u nas czczym wyrazem. Równie jak starozakonni przy wyborach miejskich, kierując się nie osobistemi pobudkami, lecz poczuciem ogólnego dobra, przeważyli głosami swemi szalę na stronę postępu i inteligencji, — tak samo teraz wyborcy z większych posiadłości chcąc czynem dowieść, że minął czas przesądów i kastowości, i że w pracy dla dobra publicznego nie patrzą na stan, ale na chęć do pracy i poczucie się do obywatelstwa, wybrali jednozgodnie z grupy swojej p. Lindenbauma, kupca z Rawy, który dotychczasowem postępowaniem swojem zasłużył na taki dowód zaufania, a da Bóg, dalszą pracą złoży dowody, że żydzi na naszej ziemi są Polakami.

Wobec tego faktu uznania, podnieść musimy drugi fakt wręcz przeciwny. W powiecie naszym znajduje się w miasteczku Uhnowie p. Żukowski, mieszczanin, prawdziwy Rusin, który czynami dowiódł, jak drogą mu jest narodowość jego, i który sam jeden tylko w całym powiecie przykłada się całemi siłami, w dobrze pojęty sposób, do podźwignienia jej. Własnym kosztem założył nową, murowaną cerkiew w rodzinnem swem miasteczku, za co został zaszczycony orderem od Ojca św. i Najj. Pana. Teraz zamyśla poświęcić 50.000 złr. na założenie w Uhnowie niższego gimnazjum, bo wie, że tylko oświatą lud można podnieść. Otóż mąż ten, pełen zasługi, ten prawdziwy patrjota ruski (nie russki), nie został wybranym, mimo że księża obr. gr. dowiedli silnie, że gdzie chcą, tam swoje przesadzić umieją. A jednak ten tylko naród jest wielki, który zasłużonych mężów swoich uczcić umie.

Kończąc, podaję wszystkich wybranych z posiadłości większych: pp. Jędrzejewicz Józef, Jabłonowski Antoni, Kratochwil Marcin, Krzyżanowski Sylwester, Lindenbaum Izaak, Marmorosz Józef, Skolimowski Julian i Żelechowski Tadeusz.

Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej nadeszło 14 petycyj o zniesienie konkordatu. Mühlfeld wręczył telegram, otrzymany ze Lwowa, w którym izraelita Radomski prosi o pomoc, gdyż córka jego wbrew prawu zatrzymywaną jest w klasztorze zakonnic w celu ochrzczenia jej. Mühlfeld wnosi — ponieważ jest to już drugi przypadek—aby wydział petycyjny jutro już zdał o tem sprawę. Taaffe oświadcza, że i on otrzymał podobny telegram, i zażądał natychmiast od namiestnika złożenia telegrafem raportu, o którym zda sprawę Wydziałowi petycyjnemu. Wniosek Mühlfelda przyjęto. (Dnia 11. bm. piętnastoletnia żydówka uciekła z domu rodzicielskiego do klasztoru benedyktynek, objawiwszy chęć przyjęcia chrztu; zbiegowisko żydów przed klasztorem było z tego powodu.)

Następnie Loudon wręczył ministerstwu interpelację tej treści, że duchowieństwo w wielu powiatach Morawy występuje w kazaniach przeciw Izbie deputowanych. Interpelant pyta, czy jest to wiadomem ministerstwu, i czy zamierza temu zaradzić. Potem Izba przystąpiła do dalszych obrad nad zmianami patentu lutowego.

Według wiadomości, nadeszłych z Paryża do *Gazety Kolońskiej*, stronnictwo klerykalne utraciło w Paryżu nadzieję, aby Francja miała interweniować na korzyść świeckiej władzy papieża. Francja nie będzie kłaść tamy powstaniu na terytorjum rzymskiem, a jeżeli co przedsięweźmie, to tylko za porozumieniem się z rządem włoskim.

Cesarstwo francuzcy opuścili Biarritz dnia 15. bm., i w nocy tego samego dnia mieli przybyć do Paryża. (A więc nie sprawdza się pogłoska o mającem nastąpić widzeniu się Napoleona z królem Wilhelmem w Baden; p. r.)

Rząd papiezki miał wystosować do gabinetu londyńskiego zażalenie z powodu pomocy, jaką Anglia daje Garibaldemu.

La France z d. 15. września dowiaduje się, że Narvaez ofiarował rządowi francuzkiemu pomoc, w celu utrzymania nienaruszalności świeckiej władzy papieża, jeźliby władza ta rzeczywiście zagrożoną była. Dzienniki ogłaszają sprzeczne doniesienia o rządzie francuzkim pod względem kroków, przypisywanych mu w kwestji rzymskiej. *La Presse* zapewnia, że rząd francuzki stawił naprzeciw wszelkiemu usiłowaniu zmienienia konwencji wrześniowej, bezwarunkowe *non possumus*.

Z Rzymu telegrafują do Marsylii, że deputowanemu Cairolemu (były pułkownik Garibaldego; p. r.) rozkazano natychmiast opuścić Rzym, a to z powodu, że p. Cairoli pragnął oglądnąć fortyfikacje miasta. Ojciec św. przechodząc piechotą przez Corso, jak najserdeczniejszego doznał przyjęcia (?) 150 ochotników papiezkich odpłynęło z Marsylii do Civitavecchii.

Telegrafują z Berlina, że król przyjmował w niedzielę wieczorem radcę poselstwa hr. Solms, który z Paryża przybył z depeszami. Hr. Solms wraz z p. Eichmannem, posłem pruskim przy dworze drezdeńskim, udali się dnia 15. bm. do urzędu spraw zagranicznych w Berlinie. Eichmann odjechał tego samego dnia do Paryża.

Staatsanzeiger ogłasza projekt ustawy, tyczącej się pożyczki na marynarkę aż do wysokości 10 milionów, która to suma ma być powoli pobraną. Odsetki i czas wypłaty ma oznaczyć prezydjum związkowe.

Na posiedzeniu niemieckiej Rady związkowej dnia 15. bm. zawiadomił Bismark o podpisaniu traktatu żeglugi z Włochami. Potem przyjęto ustawę o taksach pocztowych i uchwalono pożyczkę na marynarkę w kwocie 10 milionów. Prusy wniosły projekt o długach Rzeszy.

Tegoż dnia rozpoczęły się w Berlinie konferencje względem reformy niemiecko-austrjackiego związku pocztowego.

Parlament północno-niemiecki uchwalił jednocześnie ustawę o narodowości okrętów kupieckich i o zniesieniu ograniczeń prawa koalicji.

Wiedeńska *Debatte* umieszcza następujący prywatny telegram: „Wskutek nowych poleceń, które najnowszemi czasy otrzymał poseł moskiewski jen. Ignatiew, przygotowuje się zarówno ważna jak stanowcza zmiana stosunków między W. Portą a Moskwą. Z Fuadem baszą, jako zastępcą wielkiego wezyra toczą się rozprawy, przy których także jest obecnym i poseł pruski. Zapowiedziano rychłe przybycie angielskiego posła Elliota (był on aż do ostatnich czasów posłem we Florencji; p. r.) i barona Prokesza. W sprawie wschodniej przygotowują się prawdopodobnie bardzo ważne rzeczy."

Donoszą z Brukselli, że jen. Prim za poradą ministra sprawiedliwości udał się do Londynu. Stan cesarzowej Karoliny jest zawsze zatrważający.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 16. października. Odręczne pismo cesarskie do kardynała Rauschera uznaje gorliwość arcypasterzów około obrony interesów kościoła katolickiego; uskarza się jednak, iż biskupi zamiast popierać odpowiednio życzeniu cesarza usiłowania rządu co do dotyczących kwestyj, i starać się o rozwiązanie tych kwestyj w duchu pojednawczym, woleli przedłożeniem i publikacją adresu, głęboko wzruszającego umysły, utrudniać rządowi to zadanie, i to w chwili, w której według orzeczenia samychże biskupów, jedności i zgody tak bardzo potrzeba. Cesarz sądzi, iż biskupi są przeświadczeni, że on zawsze umie kościół ochraniać, ale zarazem spodziewa się, że biskupi pomni zawsze będą tych obowiązków, które cesarz, jako monarcha konstytucyjny, wypełniać ma.

Wiedeń d. 17. października. Izba poselska przyjęła wczoraj w drugiem czytaniu ustawę zasadniczą o rewizji konstytucji, wniesioną przez komisję konstytucyjną, z nieznaczną zmianą i dodatkiem, dotyczącym kompetencji rajchsratu do formalnego traktowania spraw wspólnych. Potem przyjęto w trzeciem czytaniu większością więcej niż $^2/_3$ części głosów ustawy zasadnicze o władzy sędziowskiej, o władzy wykonawczej, o kardynalnych prawach obywateli i ustanowieniu sądu państwa.

Paryż d. 16. października. *Journal de Debats* dowiaduje się, iż w Berlinie przygotowują się akta celem rychłego formalnego połączenia królestwa saskiego i czterech księstw saskich z Prusami na sposób Waldecku. Potwierdzają to i doniesienia z Drezna.

Flota francuzka w Tulonie czyni przygotowania do odpłynięcia na wody włoskie.

W potyczce d. 13. października Menotti Garibaldi został ciężko ranny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 16. października. (**Z giełdy**). *Effekta i monety*: Akcje kolei żelaznej Karola Ludwika 207; pruskie bilety kasowe 1.83. *Towary*: żyto korzec 160funtowy 8 złr.

Pogląd na ceny zboża. *Neue Stettiner Ztg.* pisze co następuje o tegorocznych urodzajach i stosunkach handlu zbożowego: „Wysokie ceny zboża w chwili obecnej zwracają uwagę wszystkich interesowanych na stosunki tego najpotrzebniejszego ze wszystkich artykułów konsumcyjnych, i zaiste, nie będzie od rzeczy rozważenie powodów tego podskoczenia cen do wysokości od wielu lat niepraktykowanej. Według dokładnie zebranych sprawozdań z rozmaitych krajów Europy rezultat żniw 1867 roku był następujący: W Niemczech pszenica udała się bardzo dobrze, tylko w dawnych prowincjach pruskich; nad Renem, w Holsztynie, Wschodnich Prusach i pogranicznych krajach Danii i Holandji użalają się bardzo na nieurodzaj żyta, którego zbiór wypadł niżej zwykłego stanu przeciętnego. Zboże jare i pszenica wszędzie się udały, nawet znacznie lepiej jak w latach poprzednich. Rezultat zbiorów we Francji usprawiedliwia niestety powzięte obawy; mianowicie południowe departamenta, w których dotąd zwykle najobfitsze bywały zbiory, tego roku najwięcej ucierpiały. W Anglii zbiory wypadły średnio, i znaczny dowóz będzie tam potrzebny. W Portugalii i Hiszpanii użalają się na nieurodzaje, co jednak niewiele znaczy przy nader małej produkcji w tych krajach. Z Moskwy nie ma pewnych doniesień, w Besarabii jednak zboża ucierpiały wiele przez posuchę. Podobnież i w księstwach Naddunajskich posucha zrządziła wielkie szkody. W Węgrzech i w znacznej części cesarstwa austrjackiego zbiory były bardzo obfite, i mianowicie Węgry głównie zaopatrywać będą w zboże kraje zachodnie. Po strąceniu tego co potrzeba na konsumcję miejscową pozostanie jeszcze tyle na sprzedaż, że koleje żelazne i statki parowe przy największem wysileniu ledwie w ciągu kilkunastu miesięcy wywieść go zdołają. Obliczono na podstawie wykazów autentycznych, że Węgry mogą wysłać około 5 milionów kwarterów zboża (tj. ile konsumuje cała Anglia, a jeszcze zapasy nie będą wyczerpane.

Ameryka północna, gdzie zbiory wypadły także pomyślnie, będzie najsilniejszą współzawodniczką Węgier w handlu wywozym. Obszary pól uprawnych po wojnie powiększyły się tam o 70 prc. Chociażby zbiory w Ameryce północnej były tylko średnie, nadejdą ztamtąd znaczne transporta zboża do Anglii i Francji, ponieważ przy małej konsumcji, zmuszona jest Ameryka wysełać zboże do Europy. W lipcu tego roku wywieziono z Kalifornii i San Francisco przeszło milion cetnarów pszenicy i mąki, daleko większego dowozu spodziewać się należy z Chili i Australji, gdzie zbierają często 60 ziarn z jednego. Do Leith nadeszło niedawno kilka partyj pszenicy z Port Adelaide w Australji, w najcelniejszym gatunku, i sprzedane zostały, choć z tak daleka prowadzone, po tej samej cenie, co najcelniejsza pszenica pomerańska.

Z tego wszystkiego wnosić można, że wysokie teraźniejsze ceny zboża utrzymują się jeszcze przez pewien czas, ale drożyzna nie będzie trwać długo. Wysokie ceny ściągają na wszystkie targowice ogromne dowozy, ale gdy te przewyższą nakoniec potrzebę, ceny szybko spadną, spekulanci bowiem przy takiej wysokości cen bywają bardzo ostrożni. Liczne ułatwienia komunikacji, mnogość kolei żelaznych i linij wodnych, wszystko to usuwa wszelką obawę głodu, na który się zresztą nie zanosi, ponieważ przeciętny rezultat zbiorów tegorocznych można uważać jako pomyślny."

(*F*) **Wiedeń** dnia 14. października. Na targu dzisiejszym było z Galicji 1349, z Węgier 1329, z innych prowincyj 139, razem 2817 sztuk wołów. Waga szacunkowa 480 do 650 ftw.; cena sztuk $122^1/_2$—$205^1/_2$, 1 cetnar wagi 27—31 złr.

Kurs lwowski, z dnia 16. października		Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dnkat holenderski		5	87	5	93
Dukat cesarski		5	92	5	97
Moskiewski półimperiał		10	16	10	33
Moskiewski rubel srebrny		1	86	1	90
Moskiewski rubel papierowy		1	69	1	71
Pruski talar kur.		1	82	1	84
Galic. listy zast. w. a.		78	60	79	30
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	82	58	83	22
Gal listy zast. b. hipot.	bez kuponów	96	00	96	50
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	65	37	66	12
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	206	50	208	50
Akcje kolei lw. czern.	bez kuponów	171	67	173	33
Pożyczka narodowa	bez kuponów	64	20	64	65

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 16. października	W. A. zł.	W. A. ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	55	90
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	64	65
Losy z roku 1860	80	60
Akcje banku nar.	676	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	171	90
Londyn 10 fnt. szterlingów	124	40
Dukaty cesarskie sztuka	5	25
Srebro za 100 zł. w. a.	122	25

Wiedeń 14. październ.	Płacą zł.	Płacą c.	Zdają zł.	Zdają c.
5% Metaliki na wal. austr.	51	70	51	90
„ Pożyczka narod.	64	90	65	10
„ Metaliki na m. k.	56	00	56	25
„ Obl. ind. niż. aust.	88	00	88	50
„ „ „ węgierskie	67	25	68	00
„ „ „ chor. i sław.	68	00	69	00
„ „ „ galicyjskie	66	00	66	50
„ „ „ bukowińskie	64	25	65	00
„ „ „ siedmiogr.	63	25	64	00

Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	100	25
Losy pożyczki z r. 1839	135	00	136	00
„ „ „ 1854	71	50	72	50
„ „ „ 1860	85	00	85	50
„ „ „ 1864	72	40	72	60
„ „ srebrnej z r. 1864	73	50	74	00
„ „ „ 1865	76	00	77	50
„ kredytowe	124	00	124	50
„ ks. Esterhazego	[illegible]	00	101	00
„ ks. Salm	29	00	29	50
„ hr. Palfy	21	50	22	50
„ ks. Klary	24	00	25	00
„ hr. St. Genois	23	00	23	50
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	00
„ hr. Waldstein	18	50	19	50
„ Rudolfa	11	50	[illegible]	00
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	676	00	678	00
„ anglo-austr.	102	75	103	25
Zakładu kredytowego	172	70	172	30
Kolei półn. Ferdynanda	1673	00	1678	00
„ Karola Ludwika	207	50	208	00
„ czerniowieckiej	174	00	175	00
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	98	75	99	25
„ „ lw. czern. za 100	83	75	84	25
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn. do los.				
w monecie konw.)	96	60	96	80
w walucie austr.)	92	00	92	20
Galic. Zakł. kred. 4%	78	50	00	00
Gal bank hipoteczny	96	00	96	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	104	0.	105	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	93	9	94
Augsb. 100 złr. nr.	103	60	104	00
Frankf. n. M. 100	103	70	104	00
Hamb. 100 mark.	91	50	91	70
Londyn 10 fnt.	124	30	124	50
Paryż 100 frank.	49	35	49	85
Paryż 15. paźdz iern.				
Renta 3%	68	15	00	00

Warszawa 15. październ				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	75	00	78	50
„ „ kupon. „	01	25	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	00	00

Przyjechali do Lwowa d. 15. paźdz.
Pp. Baron Hosz E. z Pukienic, hr. Stecki A. z Środopolec, Kunaszowski H. z Zelibor, Szally W. z Gródka, Müller A. z Czerniowiec, Melbechowski Z. z Oleksiniec, Zieniewiez J. z Komarna, Piegłowski A. z Podola.

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 15.
„ „ w g. 8. 14

Pana W. P. z P.

w Jasielskiem uwiadamiam, że może postąpić sobie, jak się mu tylko podoba! z dodatkiem, że ja będę kiedyś, nie lubiąc nikomu zostać dłużnym obrachunku żądał.
2612 1—1 **A. W.**

Asystent farmacji poszukuje umieszczenia.

Adres: **W. Z.** w aptece pod Złotym Słoniem we Lwowie, gdzie też o jego kwalifikacji wiadomości zasiągnąć można. 2613 1-3

Poszukuje się 2615 1—1

nauczyciela domowego

do udzielania dzieciom nauk początkowych, i składania z temiż egzaminów, za co wyznacza się rocznej remuneracji 100 złr. w. a. tudzież stancja, wikt i usługa. — Przyjmujący tę posadę, zechce zgłosić się do Stojanowa, pod adresem: Paleolog.

Ekonom,

mogący się wykazać najlepszemi zaświadczeniami i rękomendacją ustną, zdolny, doświadczony w gospodarstwie, znanej prawości charakteru, w średnim wieku — znajdzie umieszczenie w zarządzie folwarku Jezierzany, poczta Manasterzyska. 2614 1—4

Wyprzedaż fortepianów.

Zamierzywszy zwinięcie mego dotychczasowego handlu fortepianami, donoszę Wysokim stanom i Szan. Publiczności, iż odtąd **wyprzedaż zupełna fortepianów, harmonij** i innych do tego zawodu należących przedmiotów nastąpi o **10% niżej cen fabrycznych.** **Jan Balko,**
2607 1—8 przy ulicy Karola Ludwika pod l. 2³/₄ w kamienicy własnej.

SZKOŁA MUZYCZNA.

Na podstawie koncesji przez c. k. namiestnictwo udzielonej, otwiera

KAROL KOZŁOWSKI
z dniem 1. października 1867 r,

SZKOŁĘ MUZYCZNĄ

przy placu Marjackim w kamienicy pp. Patraszewskich pod l. 439¹/₄ na I. piątrze,

PROGRAM:

1) Nauka gry na skrzypcach. 2) Spiew solowy i choralny. 3) Nauka gry na fortepianie i 4) na wiolonczeli.

Naukę gry na skrzypcach, wspólne ćwiczenia choralne, smyczkowe, kwartety i kwintety, udzielać będzie dyrektor szkoły *Karol Kozłowski*, i przyjmuje oraz kierownictwo, niemniej i dozór nad kierunkiem całej szkoły.

Naukę spiewu, fortepianu i wiolonczeli obejmują najzdolniejsi powszechnie znani artyści. 2456 9—12

Ceny każdej nauki
trzy razy w tygodniu po godzinie:

1) w trzy osoby po **3 złr.** od każdej, 2) w dwie osoby po **5 złr.** od każdej, 3) osobne godziny trzy razy w tygodniu **12 złr.** — miesięcznie.

Wspólne ćwiczenia po dwa razy tygodniowo **1 złr.** miesięcznie od każdej osoby.

Utalentowanych a nieposiadających funduszów przyjmuje się **bezpłatnie**.

Osoby płacące w zakładzie 5 złr. lub wyżej, mają wolny wstęp do chóru.

☛ Wpisywać się można z dniem dzisiejszym tymczasowo pod l. 585³/₄ obok poczty w kamienicy Stromengera w oficynach na I. piątrze u dyrektora zakładu — od 1. października zaś w zakładzie od g. 10—12 rano i od 3—5 popołudniu.

☛ **Ważne doniesienie**

dla Szan. Publiczności, mianowicie dla

rzeźników i traktjerników



RĘCZNE MASZYNKI

do ostrzenia nożów, nożyczek, kos, tudzież wszelkich innych wyrobów nożownictwa,
nabyć można
sztukę za **1** złr. w. a.
u JANA SCHUMANA
we Lwowie.

Pożyteczny ten, a niezbędnie potrzebny w każdem gospodarstwie instrument, którego nieszkodliwa manipulacja nawet dziecku powierzoną być może, i odznacza się szczególnem oszczędzeniem czasu, można bowiem za minutę 25 sztuk noży tymże naostrzyć. 2457 5—6

Rurki przeciw Astmie

aptekarza Levasseur,

leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, w Warszawie w składach materjałów aptecznych WW. panów Galle i Mrozowskiego. we Lwowie wyłącznie w aptece Wgo. Piotra Mikolscha. 2520 45—48

Nr. 3771.

Konkurs.

Celem obsadzenia prowizorycznej posady ogrodnika miejskiego w Kołomyi, z roczną pensją 200 złr. w. a i dodatkiem na pomieszkanie 50 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do dnia 31. października 1867. — Chcący ubiegać się o tę posadę, mają swe podania, zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwa znajomości sztuki ogrodnictwa, szczególniej od jakiego Zakładu ogrodniczego i dotychczasowego pobytu, najdalej do powyższego terminu na ręce tutejszej Zwierzchności gminnej nadesłać.

Ubiegający się musi umieć język krajowy. — Posada ta prawa do emerytury nie nadaje. 2611 1—3

Od Zwierzchności gminnej
Kołomyja dnia 11. października 1867.

Praktykant notarjalny

obznajomiony dokładnie ze sprawami notarjalnemi znaleść może natychmiastowe umieszczenie w kancelarji notarjusza dr. **Piątkiewicza** w Tarnopolu, z rocznem wynagrodzeniem 420 a względnie 480 złr. w a 2567 4—5

2574 3—3

Omnibus.

Dla wygody podróżnych, którzy przybywają koleją żelazną zaczął krążyć pomiędzy dworcami obu kolei a **Hotelem Georgea**, o czem zawiadamiając Szanowną Publiczność, oddaję takowy do jej użytku.
Lwów d. 6. października 1867.
Jan Hoffmann.

Ogniotrwała kasa

wielkości Nr. 7. ważąca 24 cetn. z fabryki **Wertheima i spółki** we Wiedniu, jest z wolnej ręki do sprzedania w biórze przedsiębiorstwa kolei żelaznych F. Brasseya w domu Stromengera Nr. 147 ulica pojezuicka na dole. 2586 3—6

Tuberkuły płucowe

leczy, odpowiednio naturze, bez użycia wewnętrznych środków: Dr. H. **Rottmann w Mannheim.** (Korespondencja franko wzajemnie.) 1371 20—20

Latarnie gospodarskie.



do zupełnie bezpiecznego oświetlania **stajen, magazynów, młynów, piwnic, strychów,**
po cenach:
1 złr. 60 cent., 2 złr. 20 cent., 2 złr. 80 centów; w wielkiej i małej liczbie u

E. Jülke **w Wiedniu,** Neubaugasse N. 1

☛ Skład wszelkich gatunków lamp olejnych (Moderateur), kamfinowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. 2548 3—6

Precz ze Siwizną.

Woda pani Dorat,

11, rue de Caumartin a Paris.

Użycie jednego flakonika **Wody Dorat** dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru. Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem, tania nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie **zapobiega wypadaniu włosów, i leczy wszelkiej natury wyrzuty naskórne** Zaledwie od roku istnieje, a zjednała już sobie we Francji ogromne powodzenie.

Dostać można we **Lwowie w aptece P. Mikolascha**, w **Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego.** 2526 3—4

Zmiana pomieszkania.

MOSSOCZY,

doktor medycyny i chirurgii etc.
mieszka obecnie naprzeciw hotelu Podolskiego, przy Kamiennej ulicy pod l. 856¹/₃, w domu p. Kusché, i ordynuje od 3. do 5. godziny.— Ubogim bezpłatnie. 2551 2—2

Poszukuje się **nauczyciela** do dwóch chłopców, z których jeden ma się przygotowywać do **pierwszej** a drugi do **drugiej klasy gimnazjalnej.** Bliższych wiadomości udziela podpisany.
2609 2—3 **Tymoteusz Mandybur**
dyrektor gimnazjalny w Tarnowie.

Technik, który może wykazać się celującemi świadectwami ze szkół realnych i akademii, szuka miejsca na wsi w obywatelskim domu, gdzie zobowiązałby się przygotować uczniów do jednej z wyższych lub niższych klas szkół realnych. lub do prowadzenia i uczenia początkujących dzieci, udzielając przytem starszym początków języka francuzkiego, literatury i historji polskiej lub powszechnej.

Bliższych warunków dowiedzieć się można pod adresem J. T. Bidziński ulica Halicka liczba 306 na pierwszem piątrze we Lwowie, 2589 2—2

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej

w Krakowie, przy ulicy ś. Krzyża l. 419.

Zawiadamiam osoby interesowane, iż w biurze mojem są do umieszczenia guwernerowie, guwernantki i bony; narodowości polskiej, francuzkiej i niemieckiej. 2568 3—3

Z dniem dzisiejszym biuro moje rzestaje być filią W Nowoleckiej.

Nr. 8.

Konkurs.

Do objęcia posady sekretarza przy Radzie powiatowej, do której to posady przywiązane jest roczne wynagrodzenie 600 złr. w. a., z prawem żądania remuneracji po upływie roku do 200 złr. w. a., jeżeli się swojemu powołaniu godnie odpowie.

Kandydaci zgłoszą się pisemnie do Wydziału powiatowego w Łańcucie najdalej do 25. listopada 1867, przedłożywszy dowody ukończonych nauk, odpowiedniej kwalifikacji i dotychczasowego swego zatrudnienia. 2610 2—3

Z Wydziału Rady powiatowej.
Łańcut d. 7. października 1867.

2511 92—100



Sikawki ogn. i ogrodowe, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla pompierów.
Fabryka urządzona w r. 1823. Ilustr. Cenniki bezpł. poczt.
Wm. KNAUST w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse Nro. 15, gegenüber dem Augarten.

Wieś do wydzierżawienia, niedaleko Stanisławowa, składająca się z 388 morgów pola ornego, 48 sianożęć, ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi i domem mieszkalnym o 8 pokojach z propinacją, która rocznie 480 złr. niesie; za cenę roczną 3000 złr. Zasiewy są następujące: 70 korcy pszenicy, 64 korcy żyta. Na zasiew jary dodaje się 124 korcy owsa, 35 korcy jęczmienia i 5 korcy kukurudzy. Bliższa wiadomość, jak niżej.

Wieś do sprzedania w obwodzie kołomyjskim: ornego pola 300 morgów, propinacja 550 złr. ziemia doskonała, budynki w dobrym stanie. Cena kupna 38.000 złr. 2593 3—3

Bliższa wiadomość w Ajencji **Lubina Preyera w Stanisławowie.**

PASTILLES ET POUDRE DU Dr BELLOC

Raport potwierdzony przez Akademię Medyczną w Paryżu uznaje, że osoby cierpiące na żołądek i trzewia przez użycie *Węgla Doktora Belloc* **zapobiegły w przeciągu** *dni kilku* **najdolegliwszym cierpieniom. Środek ten przedaje się w proszku i w pastylkach. Leczy zatwardzenia najuporczywsze, a szczególniej nieoceniony jest ze względu na swe własności absorbcyjne i jako jeden z najskuteczniejszych środków na cholerynę.**

SKŁAD
2516 we Lwowie 36—?
w aptece p. **Piotra Mikolascha.**

Filia c. k. uprz. austr. 2580 3—?

Towarzystwa zastawniczego we Lwowie

udziela **pożyczki** na **kosztowności, towary, papiery publiczne**, i wydaje **od 1. października b. r.**
4¹/₂% ASYGNATY KASOWE z **20**dniowem wypowiedzeniem
5% „ „ „ **30** „ „

☛ Przestroga. ☚

Od lat 35 najlepsze ma wzięcie, znane ze swych doskonałych przymiotów

FRANCISZKA FERNOLENDTA

wiedeńskie czernidło (szwarc) do obuwia bez witryolu.

W skutek uznanej doskonałości rzeczonego przedmiotu w kraju i zagranicą znalazło się niestety kilku ludzi (mój naprzykład były zawiadowca, chcący uchodzić za siostrzeńca, Fr. Fernolendta) którzy się chcą cudzą zasługą szczycić, i pod znakiem „Wiener Stiefel-Glanzwichse" i z podrobioną winietą usiłują rozszerzać wyrób lichy.

Dla tego oznajmiam ja

Szczepan Fernolendt,

prowadzący jeszcze za życia mego stryja przez lat 22 fabrykę i manipulację, iż jestem jedynym prawnym spadkobiercą mego ś. p. stryja Franciszka Fernolendt, i że jako taki, posiadam jedynie i wyłącznie tajemnicę drogocenną, wyrabiania doskonałego wiedeńskiego szuwaksu, który nigdy nie zasycha, lecz prócz znanej swej doskonałości, utrzymuje się nawet przez 4 lub 5 lat zawsze równie świeżo. **Przestrzegam** zatem Szanowną Publiczność i pp. kupców ponownie, ażeby nie dawali się oszukiwać podrabiaczom, ich złym towarem, psującym skórę.

Moja sądownie protokołowana firma brzmi, 2506 17—24

Szczepan Fernolendt, synowiec Franciszka Fernolendta.

Fabryka moja znajduje się: **Wien, Landstrasse Hauptstrasse nr. 74.**

Skład towarów z mojej fabryki dawniej Grünergasse nr. 8 obecnie: Stadt' Schulerstrasse nr. 21. Wiedeń d. 1. sierpnia 1867. **Szczepan Fernolendt.**

Nakładem nowo założonej

drukarni narodowej W. MANIECKIEGO we Lwowie

opuści wkrótce prasę:

TRZYSTA PYTAŃ I ODPOWIEDZI Z GORZELNICTWA jako to; słodowanie zboża i suszenie, robienie zacierów z kartofel, kukurudzy i ze zboża; chłodzenie ich; robienie drożdży sztucznych (hołowic); ustawianie zacierów i fermentacja oraz postępowanie z ciepłomierzem (termometrem), z cukromierzem (cacharometrem) skwasomierzem (accidometrem) i probierzem kartofel, z dołączeniem najlepszego sposobu robienia drożdży na użytek właścicieli gorzelń, a szczególnie uczących się gorzelnictwa praktykantów — napisał *Romuald Piątkowski.* — *Cena prenumeraty 1 złr.*

W tejże drukarni opuściła prasę:
KUCHARKA POLSKA zawierająca **szkołę gotowania** tanich, smacznych i zdrowych obiadów zebrana przez Florentynę i Wandę.

(Z tej książki każda młoda gospodyni, chociażby najmniejszego wyobrażenia o kucharstwie nie miała, może przyrządzać obiady smaczne, tanie i zdrowe — lub osoba chcąca wyuczyć się kucharstwa, może z tej szkoły w przeciągu krótkiego czasu zyskać sławę dobrej i porządnej kucharki). —
Cena 50 cent.

Obie te książki mogą być przesłane za przekazem pocztowym na wskazane miejsce. **W. MANIECKI,**
2581 2—2 właściciel drukarni narodowej pod l. 137. m.

Okornicki i Cirok

we Lwowie pod l. 157 rynek, obok byłego handlu p. Adamskiej polecają swój nowo otworzony handel

porcelany, szkła i fajansów

jako też cylindrów i kul do lamp, szyb kolorowych oraz wszelkich naczyń kuchennych. 2596 2—3



Najtańsze miejsce do nabycia **prawdziwych**

złotych i srebrnych, mezkich i damskich
kosztowności i zegarków.

☛ Bardzo ważne dla każdego! ☚

Przedmioty, obciągnięte złotem nr. 3, tak trwałe, jakby były szczero-złote, kosztujące trzecią część, wewnątrz z dobrego srebra 13tej próby,

Pierścionki gładkie emaliowane z kamieniem po złr. 1.20, 2, 3, 4, 6 złr,
Sygnety gładkie, emaliowane lub z kamieniem po złr. 2, 3, 4, 6 złr.
Krzyżyki gładkie, emaliowane lub z kamieniem, po złr. 1.50, 2, 3 złr.
Bransoletki gładkie, emaliowane lub z kamieniem, po złr. 7, 9, 12, 15 złr.
Szpinki do rękawów gładkie, emaliowane lub z kamieniem po złr. 2, 2.50, 3, 4.
Broszki i kulczyki gładkie, emaliowane lub z kamieniem po złr. 8, 10, 12, 18.
Broszka lub **kulczyki** same, połowę.
Medaliony gładkie, po złr. 2, 3, 5, emaliowane lub z kamieniem lub perłą, po złr. 3, 4, 6.

Łańcuszki do zegarka dla dam, po złr. 6, 10, 12, 15, 18. krótkie, po złr. 6, 8, 10, 12, 15. długie, po złr. 10, 12, 15, 18, 24.

Srebrne łańcuszki w najpiękniejszym kształcie, długie, po złr. 6, 7, 8, 9; krótkie, po złr. 3, 4, 6, 8.

Długie i krótkie łańcuszki do zegarka, z 14to karatowego złota, według wagi za dukat po złr. 3.74 wyjąwszy fason. Wszystkie te kosztowności są według **najnowszych paryzkich modeli wyrabiane.**

Wszystkie te kosztowności są zaopatrzone cechą kontroli c. k. Urzędu probierczego w Wiedniu. — Równocześnie polecam mój skład najtańszych, najlepszych, regulowanych

☛ genewskich i angielskich ☚
☛ zegarków, ☚

na których regularny chód bezwarunkowo polegać można, a takowe sprzedaję po następujących ☛ nadzwyczaj tanich cenach ☚ z rocznem zaręczeniem.

Wszystkie srebrne i złote zegarki opatrzone są cechą kontroli c. k. urzędu próbierczego w Wiedniu.

Srebrne zegarki cylindrowe o 4 rubinach	**10**		złr.
„ „ z obwódką złota, odskakujące	**13**	do	**14** „
„ „ z podwójną kopertą	**15**	„	**17** „
„ „ ze szkłem kryształowem	**15**	„	**18** „
„ „ ankrowe o 15. rubinach	**16**	„	**19** „
Srebrne ankry o 15. rubinach z podwójną kopertą	**19**	„	**23** „
„ „ ze szkłem kryształowem o 15. rubinach	**19**	„	**25** „
„ „ wojskowe z podwójną kopertą	**28**	„	**30** „
„ „ remontoirs ze szkłem kryształowem	**20**	„	**30** „
Złote nr. 3, zegarki cylindrowe o 8 rubinach	**30**	„	**33** „
Złote cylindry ze złotą kopertą wewnętrzną	**37**	„	**38** „
Złote damskie zegarki z 4 i 8ma rubinami	**27**	„	**30** „
Złote damskie zegarki emaliowane	**31**	„	**36** „
Złote damskie zegarki z podwójną kopertą	**45**	„	**48** „
Złote damskie zegarki ze złotą kopertą wewn., z diamentami	**45**	„	**48** „
Złote ankrowe zegarki z 15 rubinami	**45**	„	**65** „
Złote ankrowe zegarki ze złotą kopertą wewnętrzną	**40**	„	**60** „
Złote damskie ankrowe zegarki z podwójną kopertą	**55**	„	**60** „
Złote remontoirs	**70**	„	**100** „
Złote z podwójną kopertą	**120**	„	**200** „
Chronometry prawdziwe angielskie	**170**	„	**400** „

Nie obciągnięte zegarki od 2 złr. taniej za sztukę.

Budziki, które nie powinny w żadnym domu brakować, z zegarem po 7 złr. bez zegaru 5 złr.

Polecenia wykonywają się za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem tychże pocztą. Przedmioty nieodpowiednie bez straty zamienia się. *Za nadesłaniem lub pobraniem pieniędzy, wysyłają się okazy do wyboru, — za nie zatrzymany towar, złożona kwota zwraca się.* Wielkie powodzenie, którego doznaje mój handel w tak krótkim czasie, daje mi możność opuszczenia 5-procentowego zniżenia tym, którzy gotówką płacą. 2508 8—?

Odprzedający otrzymają dalsze ułatwienia.

Filip Fromm, Hoher Markt nr. 11 w Wiedniu.

U optyka Maurycego Boskowitza we Lwowie

dostanie jak najtaniej następujących przedmiotów;

DLA GORZELŃ

Monometry do kotłów parowych, berlińskie, magdeburskie i wiedeńskie od złr 18, 20, 22, 24, 26, 30, 35, 40, 50, 60.
Termometry zacierowe ¹/₂ tuzina (6 szt.) po złr. 6, 7¹/₂, 9, 10, 12. 14, 15, 18, 20
Alkoholometry (ostemplowane wólkomierze) złr. 3.
Cukromierze (*Sachharometry*) ostemplowane, po złr. 1,20, 1.40 do 3 złr.
Termometry od 50 ct., 70 ct., 90 ct., złr. 1.20; 1.50, 2, 3, 4, 5 do 15 złr.
Stopniomierze do wódki, piwa, octu, ługu, mleka, oleju i nafty od ct., 50, 70, złr. 1, 190 do złr 5.
Kwasomierze, konstrukcji Lüdersdorfa albo Otta od złr. 2 do 3.
Towary galanteryjne norymberskie ☛ **nadzwyczaj tanio.** ☚

Strzelby myśliwskie pod zaręczeniem.

Pojedynki, nowe ostrzelane od złr. 7.50 do 30 złr.
Dubeltówki „ „ „ 14.50 „ 25 „
Prawdziwe ciągnione dubeltówki od złr. 26, 28, 30, 35, 40, 45 do 120 zł
Dźwirowane dubeltówki od 35 złr. 40, 45 do 120 złr.
Rewolwery Lefeaucher od złr. 12, 14, 16, 18, 20, 24, 30 do 40 złr.
Pistolety dwururne i pojedyncze od złr, 4 do 30 para. 2598 2—6

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.